

Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa UMCS
Zakład Historii Państwa i Prawa

Wojciech SZWARC

**Z orzecnictwa pruskiego Wyższego Trybunału Administracyjnego
w Berlinie (1875-1914) w „sprawach polskich”
– nazewnictwo administracyjne**

Some Judicial Decisions of the Prussian Higher Administrative Tribunal in Berlin on Polish Cases in
1875-1914. Administrative Names

WSTĘP

Artykuł niniejszy nawiązuje swą tematyką do prac wcześniejszych, dotyczących historycznej genezy pruskiego sądownictwa administracyjnego, okoliczności towarzyszących jego tworzeniu w drugiej połowie XIX w., zakresu zadań kontrolnych wobec administracji (m. in. w sferze działalności policyjnej), częściowo również jego orzecnictwa. To ostatnie oddziaływało na powstające w Prusach w tym okresie nowoczesne prawo administracyjne, materialne i procesowe oraz na model państwa prawnego (Rechtsstaat). Sądy administracyjne, postawione niejako między państwem i obywatelami kształtowały poprzez działalność kasacyjną „indywidualny” wymiar praworządności pruskiej. Wpływały również, dzięki wykreowanym przy udziale jureksprudencji zasadom prawnym (Rechtsgrundsätze) na jej obraz ogólny. Odsyłając z konieczności do tamtych publikacji, osadzonych raczej na płaszczyźnie normatywno-teoretycznej, tu z kolei skoncentrowano się na praktyce¹.

Użyte w tytule określenie „sprawy polskie” uwzględniało narodowość strony powodowej w postępowaniu przed Wyższym Trybunałem Administracyjnym w Berlinie (Oberverwaltungsgericht, dalej w skrócie Trybunał). Ze względu jednak na dużą anonimowość publikowanych wyroków, posługujących się niemal z reguły inicjałami nazwisk i miejscowości, przyjęto jako kryterium „polskości” spra-

¹ W. Szwarz: *Zarys ewolucji pojęcia „Policji” w Monarchii Pruskiej w XVIII i XIX w.*, [w:] *Wybrane problemy teorii i praktyki państwa i prawa*, red. H. Groszyk, L. Dubel, Lublin 1986, s. 117-133; *id.*: *Prawo do języka polskiego w orzecznictwie pruskiego Wyższego Trybunału Administracyjnego w Berlinie (1875-1914)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” (dalej cyt. CPH), t. 39, z. 2, 1987, s. 83-102; *id.*: *Model pruskiego sądownictwa administracyjnego w drugiej połowie XIX w. na tle historycznym*, *Annales UMCS, G*, vol. 35, 1988, s. 75-96.

wy przede wszystkim polityczny motyw aktów administracyjnych i taki sam charakter ustawodawstwa. W obu przypadkach miały one ochraniać interesy państwa i jego aparatu wobec Polaków, z konsekwencjami na obszarze prawa administracyjnego. Wybierając za przedmiot dociekań nazewnictwo administracyjne, jako sprawę właśnie tego rodzaju, autor pragnąłby przyczynić się na tym odcinku praktyki sądów administracyjnych do wszechstronnejszej oceny statusu prawnego ludności polskiej, obywateli państwa pruskiego²

Podstawę źródłową opracowania stanowiły wyroki Trybunału ze zbioru wydawanego przez jego członków, dzienników urzędowych pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz czasopism prawniczych³.

I

Pruska ustawa o języku urzędowym organów, urzędników i korporacji politycznych państwa z 28 VIII 1876 r. rychło okazała się trudna do realizacji wobec oporu środowisk polskich⁴. Strona niemiecka starała się pokonać trudności w praktycznym usuwaniu języka polskiego z życia publicznego w drodze rozporządzeń i zarządzeń organów administracyjnych (Polizeiverordnung, Polizeiverfügung). Zgodnie z ogólną linią polityczną stosowały one wobec ustawy z 1876 r. wykładnię rozszerzającą, zwalczaną z kolei przez stronę polską. Postawa Polaków znajdowała początkowo wyraz w działaniach czysto faktycznych, pozaprawnych, mało skutecznych wobec czujnej administracji. Większe szanse w dalszej perspektywie wydawały się stwarzać systemowe gwarancje prawne, rozszerzane właśnie w tym okresie o sądownictwo administracyjne. Obie strony oczekiwały od jego orzecznictwa potwierdzenia legalności przyjętej taktyki.

Już w pierwszym, przytaczanym później jako „modelowy”, wyroku Trybunału z 24 VI 1891 r., sposób rozumienia zakresu ustawy z 1876 r. nie wywołał kontrowersji między sądami administracyjnymi i administracją⁵.

Zarząd policyjny w Gnieźnie (niem. Gnesen) w rozporządzeniu z 15 II 1890 r. uznał się za wyłącznie właściwy do decydowania o potrzebie, formie i treści urzędowych tabliczek z nazwami ulic, sporządzanych w języku niemieckim. Z treści rozporządzenia nie wynikał jednak w sposób nie budzący wątpliwości, co potwierdził później także Trybunał, zakaz umieszczania „konkurencyjnych” tabliczek w języku polskim.

Kupiec W. – właściciel posesji u zbiegu ulic Warszawskiej i Machatiusa – umieścił na froncie i ścianie bocznej swego domu dwie tabliczki z polskimi na-

² S. Salmonowicz podczas dyskusji nad referatem autora uznał potrzebę naukowego opracowania całości pruskiej polityki prawnej wobec Polaków z punktu widzenia historii prawa, zob. E. Kowalska, M. Paszkowska: *Rządy prawa w perspektywie historycznej*, Ogólnopolska Konferencja Historyków Prawa w Popowie, CPH, t. 39, z. 1, 1987, s. 244 i n.

³ *Entscheidungen des Königlich Preussischen Oberverwaltungsgerichts* (dalej cyt. EOVG); *Ministerialblatt für die gesamte innere Verwaltung in den Königlich Preussischen Staaten* (dalej cyt. MBI); *Preußischer Verwaltungsblatt* (dalej cyt. PrVBl); „Deutsche Juristen-Zeitung” (dalej cyt. DJZ).

⁴ *Gesetz, betr. die Geschäftssprache der Behörden, Beamten und politischen Körperschaften des Staates, Gesetzsammlung* (dalej cyt. GS), 1876, s. 389 i n.

⁵ EOVG, t. 21, 1891, s. 421-423; PrVBl t. 13, 1891/92, s. 8-9.

zwami ulic, podobne do urzędowych tabliczek niemieckojęzycznych. Po zarządzeniu policji z nakazem ich usunięcia i po bezskutecznej skardze (Klage) do Wydziału Obwodowego (Bezirksausschuß) w Bydgoszczy (niem. Bromberg) skierował ją do Trybunału. Powód kwestionował legalność zarządzenia zarzucając mu błędne zastosowanie ustawy o zarządzie policyjnym z 1850 r. oraz rozporządzenia z 1890 roku⁶. Powołany przez policję, jako podstawa prawna zarządzenia, § 6 „b” ustawy z 1850 r., zobowiązujący ją do troski o bezpieczeństwo i porządek ruchu publicznego, przemawiał zdaniem powoda za pozostawieniem jego tabliczek, wskazujących drogę „licznym przechodniom nie znającym języka niemieckiego”. Ponieważ rozporządzenie z 1890 r. nie podawało opisu tabliczki wzorcowej, zatem wobec braku normy stanowiącej, że biały napis na niebieskim tle został zastrzeżony wyłącznie dla tabliczek urzędowych, nie można jak mniemał powód, stawiać mu zarzutu niedozwolonego naśladownictwa lub naruszenia uprawnień organu policyjnego. Powód polemizował również z zarzutem stworzenia stanu mogącego wprowadzić w błąd przechodniów uznających tylko jego tabliczki albo oba ich rodzaje za tabliczki urzędowe.

Trybunał oddalił skargę orzekając jednocześnie bezprawność działań ze strony powoda. W krótkim uzasadnieniu odstępstwem od dość schematycznie pomyslanej linii motywów było powołanie się na „praktykę krajów cywilizowanych i wynikłe z niej zasady porządku publicznego”. Według nich właściwy organ poświadczał za pomocą tabliczek urzędową nazwę ulicy, podając ją w ten sposób do publicznej wiadomości. Należało je traktować jako urzędowe obwieszczenia, a więc podlegające wymogom ustawy o języku z 1876 roku. Obcojęzyczne tłumaczenie niemieckiej nazwy ulicy, na tabliczce podobnej do urzędowej, mogąc zmylić przechodniów, wprowadzało stan sprzeczny z policyjnym uregulowaniem nazewnictwa. W postępowaniu powoda Trybunał dopatrył się zamierzonego obejścia postanowień ustawy o języku i zakłócenia porządku publicznego, przeciwko czemu policja była uprawniona interweniować korzystając z upoważnienia zawartego w § 10 II 17 Landrechtu z 1794 r. (P.P.K.)⁷.

Przyjęta argumentacja, uzupełniana stosownie do charakteru i okoliczności przypadku, posłużyła następnie Trybunałowi m. in. do zalegalizowania działań policyjnych wymierzonych przeciwko zachowywaniu polskojęzycznych nazw ulic na szyldach firm „przemysłowych” (Firmenschild, Geschäftsschild) prowadzonych przez Polaków⁸.

W jednym z miast opolskiego obwodu rejencyjnego (Regierungsbezirk, niem. Oppeln), prawdopodobnie w Kluczborku (niem. Kreuzburg), mieścił się na rogu ul. (św.?) Beaty i ul. (św.?) Andrzeja „Bank Ludowy, Volksbank, E.G.m.u.H.” (Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht). Napis o takiej treści jak w cudzysłowie umieszczono na głównej tablicy umocowanej na balkonie budynku zajmowanego przez Bank. Nie wzbudził on zastrzeżeń policji po-

⁶ Gesetz über die Polizeiverwaltung, GS 1850, s. 265 i n.

⁷ Ten fragment kodeksu traktowany był w doktrynie i praktyce jako ogólna podstawa prawna działań policji w sferze spokoju, bezpieczeństwa i porządku publicznego w razie braku innych upoważnień, zob. Szwarc: *Zarys ewolucji*, o.c., s. 126 i n.

⁸ Wyrok Trybunału z 13 V 1904, E OVG t. 45, 1905, s. 424-427.

dobnie jak i dodatkowa tabliczka z napisem „Bank”, pierwsza z dwóch dodatkowych, mniejszych od głównej. Policja interweniowała przeciwko drugiej z dodatkowych tabliczek, noszącej napis wykonany żółtymi literami na czarnym tle – „Bank ul. Andrzeja No. 2”, umieszczonej także na balkonie ale od ul. Beaty. Zarządzeniem z 26 VIII 1903 r. nakazano bankowi usunięcie słów „ul. Andrzeja No. 2” albo zastąpienie ich nazwą niemiecką. Skarga przeciwko zarządzeniu oddalona przez Wydział Obwodowy w Opolu, wpłynęła następnie do Trybunału.

Trybunał zwrócił uwagę na błąd popełniony przez policję w uzasadnieniu zarządzenia, w którym powołała się ona na znany już wyrok z 24 VI 1891 r. Zakwestionowana drugim razem tabliczka, mimo że z nazwą ulicy, nie miała spełniać takiej roli jak tabliczka z pierwszego wyroku (Straßennamenschild). Według oceny Trybunału, zabrakło faktycznych przesłanek, aby móc traktować oba rodzaje tabliczek w sposób identyczny. Sprzeciwiały się temu: wybór balkonu na miejsce umocowania, odległość ponad 3 metrów od urzędowej tabliczki z nazwą ulicy oraz inny wygląd zewnętrzny. Układ zakwestionowanej tabliczki, w którym pierwszy jej człon („Bank”) napisano dwukrotnie większymi literami niż drugi człon (nazwa ulicy), dowodził że nazwa ulicy, przez bezpośredni związek z pierwszym członem, miała pomóc Polakom nie znającym języka niemieckiego jedynie w zlokalizowaniu pomieszczeń Banku. Ustalając charakter informacji udzielanej przez tabliczkę, Trybunał doszedł do wniosku, że był to swego rodzaju szyld firmy, różniący się od szyldu głównego skróceniem nazwy firmy. Podmiot zajmujący się działalnością przemysłową (Gewerbetreibender) powiadamiał nim o miejscu działalności (Ort des Gewerbebetriebs)⁹. Mimo to Trybunał uznał interwencję policji przeciwko „samowolnej i nieuprawnionej zmianie nazwy ulicy przez użycie polskiej nazwy” za zgodną z obowiązującym prawem. Kierował się jednak innymi motywami niż organ policyjny i Wydział Obwodowy.

Oznaczenie ulicy nazwą i budynku numerem, miało według Trybunału na celu nie tylko ułatwienie przemieszczania się ale także indywidualizację poszczególnych posesji, jako niezbędną przesłankę współżycia większej liczby ludzi i ich kontaktów urzędowych, zawodowych i towarzyskich. Miało ułatwić np. odszukanie konkretnego domu oraz służyć za podstawę rozdziału ciężarów publicznych. Oznakowanie służyło interesom publicznym i stanowiło część utrzymywanego przez „policję lokalną” (Ortspolizei) publicznego porządku. Dlatego określenie tych oznakowań należało wyłącznie do kompetencji policji. Powtórzenie urzędowych oznakowań na szyldach lub w inny sposób, nie było ingerencją w sferę zastrzeżoną dla policji. Było nią natomiast „umieszczenie innego oznakowania niż ustanowione przez policję”. Dlatego Trybunał, aby wykazać swój obiektywizm i wolę kierowania się wyłącznie względami prawnymi, mógł sobie pozwolić na stwierdzenie, że o poprawności oznakowania „nie decydował język, do którego należała urzędowa nazwa, niezależnie od tego czy był nim język niemiecki czy polski”. W warunkach pruskich, przy antypolskich tendencjach parlamentu i administracji, widocznych choćby na przykładzie ustawy o języku z 1876 r., konkluzja Trybunału mogła się wydać zaskakująca tylko w pierwszej chwili. Jej

⁹ Liberalizm Trybunału w ocenie anonsu zawartego w treści szyldu (Privatschild) nie konkurującego z urzędową tabliczką uliczną był w istocie pozorny.

rzeczywisty sens, mimo że zρέcznie przesłonięty, legalizował te tendencje autorytetem Trybunału.

W późniejszym orzecznictwie Trybunał konsekwentnie podtrzymywał swe stanowisko w tym przedmiocie. Na przykład w wyroku z 29 VI 1909 r. uznał, że po przeprowadzce firmy do nowego lokalu, umieszczenie na jej szyldzie w poprzednim miejscu działalności napisu z dwujęzyczną nazwą ulicy było sprzeczne z porządkiem publicznym¹⁰.

Przedstawione wyżej orzeczenie z 13 V 1904 r. posłużyło następnie do pełniejszego wyjaśnienia przez Trybunał w wyroku z 9 III 1909 r. szerszego problemu, prawa nadawania nazw ulicom i rozstrzygnięcia sporu między organami samorządowymi i policyjnymi¹¹. Wprawdzie z treści tego drugiego wyroku nie wynikało, aby powodem był Polak, niemniej ilustrował on dobrze sytuację prawną w przedmiocie nazewnictwa administracyjnego i uświadamiał nikłość szans organów samorządowych na wygranie sporu z pruską administracją rządową. Wyrok z 9 III 1909 r. był również klasycznym przykładem skorzystania z drogi sądowo-administracyjnej (Verwaltungsstreitverfahren) po bezskutecznym dwukrotnym zażaleniu (Beschwerde) w zwykłym postępowaniu administracyjnym (Verwaltungsverfahren).

W jednym z miasteczek, którego nie udało się zlokalizować, gmina reprezentowana przez jej naczelnika (Gemeindevorsteher), zaoponowała przeciwko zarządzeniu naczelnika obwodu urzędowego (Amtsvorsteher, Amtsbezirk). Zarządzeniem tym nadawał on wbrew wnioskowi gminy a jedynie na wniosek osoby prywatnej, nie piastującej stanowisk urzędowych (lejtant w stanie spoczynku, obywatel gminy), nowowypudowanej ulicy nazwę od nazwiska innego obywatela gminy. Ten ostatni miał nakazane przez organ policyjny zaopatrzenie ulicy we wskazanych miejscach w stosowne tabliczki (emalia, czarne litery na białym tle). Sporowi dodawał pikanterii fakt, że uhonorowany obywatel był przedsiębiorcą budowlanym, powiązany interesami z wnioskodawcą i poza tym „stałe intrygował przeciwko przedstawicielstwu gminnemu”.

Motywacja zażalenia sprowadzała się do tego, że gminie jako właścicielce terenu i samej ulicy (Straßenkörper), ponoszącej kosztą budowy i utrzymania, przysługiwało w jej mniemaniu prawo nadawania ulicom nazw. W rozumieniu gminy organ policyjny mógł domagać się od niej nazwania ulicy, nadać swą nazwę w razie opieszałości wezwanej gminy i interweniować przeciwko nazwom naruszającym interesy natury policyjnej, „np. żądać usunięcia nazw polskich”. Ponieważ żadna z wymienionych okoliczności nie miała miejsca, dlatego działanie naczelnika obwodu urzędowego, który nadał ulicy nazwę bez zgody gminy, było – według przekonania gminy – działaniem bezprawnym.

Trybunał uznał stanowisko gminy za całkowicie sprzeczne z obowiązującym prawem. Określanie ulic przez nadawanie im nazw, jako związane z publicznym

¹⁰ Sentencja wyroku w *DJZ* t. 15, 1910, s. 319.

¹¹ *PrVBl* t. 30, 1908/09, s. 862-863. Zarządzeniem z 16 I 1894 r. minister spraw wewnętrznych i minister robót publicznych przypomnieli organom administracji, że „najwyższy rozkaz gabinetowy” (Allerhöchste Kabinettsordre) z 3 VII 1874 r. uzależnił od uprzedniej zgody cesarza nazywanie ulic jego imieniem lub imieniem innych członków panującej dynastii, zob. *MBI* t. 55, 1894, s. 33-34.

porządkiem, należało stosownie do wymienianych już postanowień § 10 II 17 Landrechtu i § 6 „b” ustawy z 1850 r., w razie braku innych szczególnych podstaw prawnych, do zadań powierzonych organom policyjnym. Również „najwyższy rozkaz gabinetowy” z 3 VII 1874 r. przyjmował jako zasadę, że nadawanie nazw należało do organów policyjnych. Prawo własności gminy i ponoszenie kosztów nie były w stanie niczego zmienić w naturze uprawnienia policyjnego, aczkolwiek wpływały na ukształtowanie się „niemal powszechnej praktyki”, że organ policyjny zapoznawał się z propozycjami gminy przed podjęciem decyzji i, „w miarę możliwości”, uwzględniał je. Nie należało więc, zdaniem Trybunału, wyprowadzać wniosku jakoby gminie przysługiwało roszczenie do wysłuchania i przyjęcia zgłoszonej przez nią nazwy. Prawo policji było pod względem swej natury samodzielne i niezależne i nie podlegało ograniczeniu obowiązkiem współdziałania¹².

Trybunał nie uznał również za zasadny zarzut gminy, dotyczący zlecenia przez policję u honorowanemu „własną” ulicą przedsiębiorcy, a nie gminie, zaopatrzenie jej w tabliczki. Umieszczenie tabliczek było powinnością policji, nie wchodziło w skład publicznoprawnego obciążenia spoczywającego na gminie (Wegebaulast) i tylko policja decydowała o tym, kim zechce się posłużyć jako bezpośrednim wykonawcą swego uprawnienia. Skoro, jak przyjął Trybunał, organ policyjny nie dopuścił się naruszenia praw gminy, to i powiadomienie jej przez naczelnika obwodu urzędowego o zleceniu przedsiębiorcy dotyczącego założenia tabliczek (niezależnie od formy powiadomienia) nie miało charakteru zarządzenia policyjnego w znaczeniu §§ 127 i nast. ustawy o ustroju administracyjnym kraju z 30 VII 1883 roku¹³. Wobec powyższego nie kwalifikowało się ono do zaskarżenia w spornym postępowaniu sądowoadministracyjnym, przeznaczonym m. in. dla kontroli zarządzeń policyjnych, ale wyłącznie do zwykłego postępowania administracyjnego, którego tok został już wyczerpany po dwukrotnym zażaleniu: do starosty (Landrat) i prezesa rejencji (Regierungspräsident). Wymienione przyczyny przesyłały o oddaleniu skargi.

II

Pierwsze ślady interwencji policyjnych przeciwko właścicielom majątków ziemskich ustawiającym tablice z nazwami miejscowości (Ortstafel) i drogowskazy (Wegweiser) pojawiły się również na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Były to decyzje ministra spraw wewnętrznych (Bescheid, Verfügung), wydane w zwykłym postępowaniu administracyjnym, po bezskutecz-

¹² Z wyjątkiem miast rezydencjonalnych: Berlin, Poczdam, Charlottenburg, mających odrębne uregulowania.

¹³ *Gesetz über die allgemeine Landesverwaltung* (dalej cyt. *LVG, GS* 1883, s. 195 i n. Podstawy prawne skargi oraz podwójny tok instancji w zależności od rodzaju wybranego środka prawnego (zażalenie lub skarga) uregulowane w 4 tytułach ustawy z 1883 r. (§§ 127-131). Jako podstawy skargi wymieniono: 1) niezastosowanie lub nieprawidłowe zastosowanie obowiązującego prawa, w szczególności rozporządzeń administracyjnych; 2) brak przesłanek faktycznych uprawniających organ policyjny do wydania zarządzenia. Zob. również B. K a m p t z : *Beschwerde und Klage sowie sonstige Rechtsmittel gegen polizeiliche Verfügungen und Zwangsmaßnahmen*, Berlin 1894, s. 21 i n.

nych zażaleniach na zarządzenia niższych instancji¹⁴. Ze szczerzej treści źródeł z tego okresu nie wynikało wprost aby powodem były napisy polskojęzyczne. Można jednak przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że istotnie o to chodziło. Przemawiały za tym: zbieżność z czasem rozpoczęcia zwalczania polskojęzycznych tabliczek ulicznych, podobna argumentacja i umiejscowienie akcji na ziemiach polskich.

Wiele wiadomości dla poznania stanu prawnego i motywów administracji przyniósł dopiero wyrok Trybunału z 27 XI 1902 r., dotyczący skargi rewizyjnej właściciela ziemskiego (hrabiego D.) z pow. leszczyńskiego (niem. Lissa) w prowincji poznańskiej¹⁵. Komisarz dystryktu (Distriktskommissar) nakazał mu jako naczelnikowi (zwierzchności) obszaru dworskiego (Gutsvorsteher, Gutsbezirk) usunięcie napisów polskich ze znajdujących się tam trzech dwujęzycznych drogowskazów (napisy polskie powyżej niemieckich), w tym jednego ustawionego na drodze prywatnej. Pozwany komisarz podnosił przed Wydziałem Powiatowym (Kreisunsschuß) tradycyjnie już naruszenie przepisów ustawy o języku z 1876 r. (drogowskaz jako publiczne obwieszczenie) oraz możliwość wprowadzenia w błąd podróżnych. Z kolei powód bronił się twierdząc, że napisy polskojęzyczne służyły interesom komunikacji ułatwiając orientację licznym pielgrzymom do G. (Gostynia?), władającym tylko językiem polskim. Wydział Powiatowy utrzymał w mocy zarządzenie komisarza w części dotyczącej drogowskazów na drogach publicznych, natomiast uchylił w części odnoszącej się do dróg prywatnych. Stanowiło to zarazem dodatkową wskazówkę dla ustalenia zakresu ograniczeń językowych, ponieważ obie instancje sądowe: odwoławcza (Wydział Obwodowy w Poznaniu) i rewizyjna (Trybunał) utrzymały w mocy wyrok I instancji.

Trybunał będąc instancją rewizyjną, nie musiał zajmować się spornym zagadnieniem – czy polskie napisy były w tym przypadku pożyteczne i celowe. Ograniczył się do zbadania ich zgodności z obowiązującym prawem, kwestionowanej przez organ policyjny.

Trybunał orzekł, że polskie napisy naruszały postanowienia § 1 ustawy o języku z 1876 r., z innych wszakże powodów niż przyjął Wydział Obwodowy. Ten ostatni mylił się stosując § 1 na podstawie tego, że koszty budowy i utrzymania dróg wraz z ustawianiem drogowskazów obciążały obszar dworski. Napisy miały spełniać zatem rolę „oświadczeń” (Erklärungen) naczelnika obszaru dworskiego, zwierzchności jednostki należącej do „politycznych korporacji państwa”. Według stałego orzecznictwa Trybunału, nie naczelnik lub obszar dworski „jako tacy” byli obowiązani do ponoszenia tych ciężarów ale właściciel nieruchomości¹⁶. Trybunał uznał drogowskazy za część składową dróg publicznych i ze względu na ich cel służenia porządkowi, bezpieczeństwu i łatwości ruchu na tych drogach, traktował je jako urządzenia policyjne regulowane co do miejsca ustawienia,

¹⁴ Decyzja z 21 XI 1888 r., *MBI* t. 49, 1888, s. 214-215; decyzja z 23 VII 1890, *MBI* t. 51, 1890, s. 201. Stawianie tablic z nazwami miejscowości zostało nakazane przez „najwyższy rozkaz gabinetowy” z 25 VIII 1820 r., zob. *Annalen der Preußischen inneren Staatsverwaltung*, wyd. Kamptz, t. 4, Berlin 1820, s. 567.

¹⁵ *EOVG* t. 42, 1903, s. 199-203; *DIZ* t. 8, 1903, s. 251; *MBI* t. 64, 1903, s. 42.

¹⁶ Wydział Obwodowy popełnił błąd co do natury prawnej podmiotu – właściciela i jednocześnie reprezentanta władzy publicznej.

wyglądu i napisów, przy pomocy zarządzeń organu policji drogowej. W związku z powyższym, również napis na drogowskazie był „oświadczeniem” organu policji drogowej, a więc zgodnie z § 1 ustawy z 1876 r. musiał być niemieckojęzyczny.

W uzasadnieniu rządowym projektu tej ustawy i podczas obrad w parlamencie (Landtag) nie wypowiedziano się na temat języka napisów na drogowskazach. Analizując to uzasadnienie Trybunał zwrócił jednak uwagę na jego fragment, stwierdzający, że język niemiecki „winien być stosowany w całym życiu publicznym jako symbol jedności państwa”. Wytycznej w poszukiwaniu sensu ustawy dostarczyło mu także sprawozdanie Komisji Izby Poselskiej (Abgeordnetenhaus), w którym dopuszczono języki inne niż niemiecki tylko w „sferze pozapaństwowej”. Konkludując, Trybunał orzekł, że „wobec wykorzystywania zjawiska wielojęzyczności obywateli do osłabienia siły i jedności państwa, wyłączenie języka niemieckiego jako języka urzędowego jego organów, jest nakazem uzasadnionym państwowoprawnie i politycznie, zaś płynące stąd konsekwencje winny być uregulowane jednolicie dla całego państwa”.

Do rozważenia pozostawał jeszcze zarzut powoda odmawiającego paragrafowi 1 ustawy o języku zastosowania do drogowskazów z prowincji poznańskiej, ponieważ tu kwestia ta znalazła uregulowanie w rezolucji sejmu prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego z 6 VIII 1841 roku, zatwierdzonej przez monarchę. Fryderyk Wilhelm IV „zezwoił i nakazał” administracji prowincji, aby w jej obrębie „w razie odnawiania” zaopatrzyć tablice z nazwami miejscowości, tablice ostrzegawcze (Warnungstafel) i drogowskazy w napisy dwujęzyczne: niemieckie i polskie¹⁷. Dla obalenia zarzutu powoda Trybunał przypomniał § 10 ustawy z 1876 r. uchylający moc obowiązującą wszystkich sprzecznych z nią przepisów, w tym (pkt 3) „wszystkich przepisów o używaniu języka polskiego w prowincji poznańskiej”.

III

Niejasny stan prawny w przedmiocie nazewnictwa miejscowości wzbudzał pod koniec lat sześćdziesiątych XIX w. wątpliwości u niższej administracji, która zwracała się z pytaniami do ministerstwa spraw wewnętrznych. Pytano o możliwość wykorzystania do tego celu już wydanych aktów prawnych. Przekonuje o tym np. opublikowana jako okólnik odpowiedź (Bescheid) ministra z 21 VI 1868 r., dana jednej z anonimowych rejencji (Regierung)¹⁸. Wystąpiła ona z prośbą o rozważenie ewentualnego wykorzystania przez nią jako podstawy prawnej do zmiany nazwy miejscowości „najwyższego rozporządzenia” (Allerhöchster Erlaß) z 12 VII 1867 roku. Odpowiedź ministerstwa była jednak negatywna, ponieważ wymienione rozporządzenie o „Namensänderungen” odnosiło się do osób, nie zaś miejscowości. Z powodu „odmienności stosunków” nie było zamierzone „w najbliższym czasie” rozciągnięcie go na nazwy miejscowości.

¹⁷ Landtagsabschied vom [...] „für die zum Provinziallandtage versammelt gewesenen Stände des Großherzogtums Posen”, Amtsblatt der Regierung zu Posen, 1841, załącznik do poz. 41, s. 25.

¹⁸ *MBI* t. 29, 1868, s. 237.

W połowie 1897 r. minister spraw wewnętrznych na kolejne pytanie któregoś z prezesów rejencji o reguły obowiązujące w przedmiocie zmiany nazewnictwa (pisowni), mógł już przytoczyć sentencję pierwszego dla tego rodzaju spraw wyroku Trybunału z 22 I 1897 roku¹⁹. Dodatkowa informacja ministra o zastosowaniu zasady sformułowanej w wyroku również do obszarów państwa na których obowiązywało prawo powszechnie (gemeines Recht), w razie braku odmiennej regulacji, pozwalała umiejscowić pytającego na terenach nie podlegających Landrechtowi, a więc poza ziemiami polskimi²⁰. Owa sentencja z 22 I 1897 r. brzmiała: „Jest nakazem publicznego porządku, aby dla każdej miejscowości (Ortschaft) istniała w stosunkach urzędowych jedna ogólnie miarodajna nazwa i jej pisownia. Postanowienia w tym przedmiocie wydaje policja, do której zadań należy stosownie do § 10 II 17 Landrechtu czynienie przedsięwzięć niezbędnych dla zachowania publicznego porządku”. Z dalszej części odpowiedzi ministra cytującego wyrok Trybunału wynikało, że określenie nazwy i pisowni jako działanie o skutkach wykraczających poza obręb lokalnego zarządu policyjnego (Ortspolizei) należało do organów „policji krajowej” (Landespolizei), a więc w I instancji – prezesa rejencji.

Stan prawny i praktyka administracji znalazły pełniejsze oświetlenie dopiero dzięki wyrokowi z 21 IX 1900 roku²¹. Wyrok ten miał także znaczenie bardziej ogólne, wykraczające poza krąg „spraw polskich”. Uświadamiał ograniczony zakres kontroli aktów administracyjnych dozwolonych pruskim sądom administracyjnym. Mógł pod tym względem służyć za „akademicki” przykład konsekwencji wynikających dla tych sądów z oddzielenia sfery „swobodnego uznania” (freies Ermessen) organów administracyjnych i sfery prawa. W tym drugim przypadku obowiązane one były postępować ściśle według narzuconych im przez prawodawcę wymogów prawnych. Natomiast w przypadku pierwszym, prawodawca zadowalała się określeniem jedynie „zewnętrznych” ram dla działalności administracyjnej.

Nazwę „dóbr rycerskich” , (Rittergut) i gminy wiejskiej (Landgemeinde) „Lubasz” w powiecie czarnkowskim (niem. Czarnikau) należącym do bydgoskiego obwodu rejencyjnego pisano do 1896 r. wyłącznie po polsku, co poświadczają dokumenty urzędowe. Sytuacja uległa zmianie po wybudowaniu w 1896 r. w pobliżu tej miejscowości stacji kolejowej, którą administracja oznakowała za zgodą prezesa rejencji jako „Lubasch”. Na sprzeciw właściciela dóbr Zygmunta Szudrzyńskiego²², prezes rejencji odpowiedział decyzją negatywną, natomiast utrzymujący się w nazewnictwie miejscowości i stacji dualizm skłonił administrację pocztową w Bydgoszczy do wystąpienia do prezesa rejencji z zapytaniem o poprawną pisownię. Ten ostatni w zarządzeniu z 2 XI 1898 r. uznał nazwę stacji

¹⁹ *MBI* t. 58, 1897, s. 135.

²⁰ Z. Radwański, J. Wąsicki: *Wprowadzenie Pruskiego Prawa Krajowego na ziemiach polskich*, CPH t. z. 6, I, 1954, s. 184-220.

²¹ *EOVG* t. 38, 1901, s. 421-428; *DJZ* t. 6, 1901, s. 99-100.

²² Z. Szudrzyński (1830-1918), Dr. jur.; studia prawnicze w Berlinie i praktyczne przygotowanie rolnicze; 1867 poseł do Sejmu Związkowego; 1866-1870 poseł do parlamentu pruskiego; 1890 członek rady prowincji poznańskiej; 1884-1891 przewodniczący Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. Zob. *Biographisches Handbuch für das Preussische Abgeordnetenhaus (1867-1918)*, B. Mann i in., Düsseldorf 1988, s. 2313.

kolejowej za właściwą również dla majątku ziemskiego i gminy. Po bezskutecznym zażaleniu do naczelnego prezesa prowincji w Poznaniu, zamykającym tok zwykłego postępowania administracyjnego, 58 mieszkańców gminy złożyło skargę do Trybunału. W rozprawie obok pozwanego naczelnego prezesa uczestniczył również komisarz „strzegący interesu publicznego”, wyznaczony przez ministra spraw wewnętrznych (§ 74 LVG); obaj wnioskowali o oddalenie skargi.

Trybunał orzekł zgodnie z ich wnioskami, w czym w stosunku do części strony powodowej pomocne okazało się uchybienie proceduralne. Wśród osób, które podpisały skargę znalazły się i takie, które nie uczestniczyły we wcześniejszym postępowaniu, zatem nie nabyły uprawnień do występowania ze skargą w postępowaniu sądowym. Istotniejsze wydawały się jednak podane przez Trybunał powody merytoryczne.

Pojedynczym mieszkańcom gminy, nawet gdy razem stanowili większość jej mieszkańców, Trybunał odmawiał roszczenia do zachowania dotychczasowej nazwy, ponieważ takowe miała tylko gmina i to reprezentowana przez ustawowego przedstawiciela – naczelnika (Gemeindevorsteher). Pogląd strony powodowej, że zmiany nazw miejscowości zastrzeżone były wyłącznie dla monarchy (Landesherr) nie był kwestionowany przez pozwanego i komisarza, chociaż Trybunał zauważył, że brak w obowiązującym prawie wyraźnego przepisu w tej materii. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 21 III 1810 r., wydane z polecenia władcy, nakazywało wprawdzie powiadamiać organy „policji krajowej” o parcelacji majątków ziemskich i zabraniało w stosunku do nieruchomości powstałych z parcelacji nadawania nazwy bez zgody policji, lub zmiany przy tej okazji poprzednich nazw²³. Od tamtej pory sprawy parcelacji uregulowano jednak nowymi aktami prawnymi, a poza tym rozporządzenie z 1810 r. odnosiło się tylko do pojedynczych siedlisk (Ansiedelungen) a nie do całych miejscowości. Zajmowało się ono nazewnictwem ubocznie i wcale nie wynikał z tego wniosek, że zmiana nazw miejscowości miała pod względem istoty charakter czysto policyjny.

Z podobnych powodów Trybunał odrzucił także możliwość wykorzystania przy zmianie nazw miejscowości wspomniane już „najwyższe rozporządzenie” z 1867 roku²⁴.

Do prerogatyw monarchy (Hoheitsrecht) zaliczano, jak wspomniano, wyrażanie przezeń zgody na zmianę nazwisk rodowych (Familien- und Geschlechtsname) osób fizycznych, w praktyce udzielanej na podstawie upoważnienia królewskiego przez rejencje i ostatecznie przez prezesów rejencji. Z braku pozytywnego prawa regulującego zmianę nazwy miejscowości Trybunał przyjął per analogiam zastosowanie do tych ostatnich, postanowień odnoszących się do zmiany nazwisk. Skoro zmianę nazwisk, mniej znaczącą, bo dotyczącą mniejszej grupy osób, uzależniono od zgody „najwyższej”, to tym bardziej, rozumował Trybunał, należało to zastosować wobec nazw miejscowości. Według Trybunału zmiana nazwy miejscowości była pod względem natury prawnej czymś innym od „ustalenia jej pisowni”, co nastąpiło właśnie w rozpatrywanym przypadku. W

²³ *Annalen*, o.c., t. 4, Berlin 1820, s. 747.

²⁴ Zob. przypis 18.

praktyce administracyjnej nie było wątpliwości, że zarządzenia tego drugiego rodzaju należały do kompetencji organów „policji krajowej”. Stanowisko takie znajdowało potwierdzenie w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 27 X 1898 r., ograniczającym swobodne uznanie prezesów rejencji w tym przedmiocie jedynie formalnym wymogiem uprzedniej zgody (Zustimmung) ministerstwa²⁵.

Trybunał nawiązując do swego wcześniejszego, nieopublikowanego orzeczenia z 22 I 1897 r., znanego administracji dopiero od niedawna, m. in. z wymienianego już zarządzenia ministerialnego z 29 VI 1897 r., uznał zarzut przekroczenia przez prezesa rejencji swych uprawnień za bezpodstawny. Przy poszukiwaniu kryteriów pozwalających odróżnić zmianę nazwy od ustalenia przez administrację jej pisowni, Trybunał przyznał, że użycie znaków niemieckich mogło niekiedy powodować dźwiękowe wrażenie zmiany również nazwy. Sytuacja taka nie miała jednak miejsca w rozpatrywanym przypadku, ponieważ „spośród licznych głosek syczących (Zischlaut) w języku polskim, brzmienie polskiego «sz» odpowiadało dokładnie niemieckiemu «sch»”.

Trybunał rozważał jeszcze kwestię zaistnienia przesłanek faktycznych, uprawniających prezesa rejencji do wydania zaskarżonego zarządzenia. Obowiązujące prawo nie wypowiedziało się w tym przedmiocie, w szczególności nie określiło, jakimi względami winien kierować się organ policyjny. Np. nigdzie nie nakazano, aby policja dokonując ustalenia nazwy „ochroniała pisownię pochodzącą z przeszłości przed unowocześniającymi odstępstwami”. Dlatego z uwagi na brak przepisów kępujących swobodne uznanie organu policyjnego pod względem materialnoprawnym, jego zarządzenia kwalifikowałyby się do uchylenia jako arbitralne (unrechtmäßig) jeśli zabrakłoby im jakiegokolwiek rozpoznawalnego motywu policyjnego. Z orzecznictwa Trybunału wiadomo, że jako takie uznawano m. in. wzgląd na bezpieczeństwo, porządek publiczny a także łatwość komunikacji (öffentlicher Verkehr), wymieniane przez § 10 II 17 Landrechtu i w ustawie o zarządzie policyjnym z 1850 roku²⁶.

Trybunał uchylił się od odpowiedzi na pytanie, czy zakłócenia wprowadzone przez dwoistość pisowni nazwy stacji i miejscowości były rzeczywiście tak duże, że nakazywały bezwzględnie dokonać zmiany. Podobnie czuł się zwolniony od rozważania kwestii czy nowa pisownia nie powodowała z kolei innych ujemnych następstw (Uebelstand). Unikając odpowiedzi na oba pytania, a więc wykonania wszechstronnej kontroli zarządzenia, w tym również pod kątem jego konieczności (Notwendigkeit) i stosowności (odpowiedniości, Angemessenheit), Trybunał podkreślił, że przysługiwała ona jedynie organom administracyjnym hierarchicznie wyższym od organu kontrolowanego. Przeprowadzały ją podczas zwykłego i rezolucyjnego (Beschlussverfahren) postępowania administracyjnego.

²⁵ *MBI* t. 59, 1898, s. 221.

²⁶ Trybunał przyjął, że ocena sytuacji przez prezesa rejencji, przeprowadzona niejako w dwóch etapach, mieściła się w granicach sfery pozostawionej jego swobodnemu uznaniu. Prezes uważał za konieczne zastąpienie „obcojęzycznych trudno zrozumiałych dla szerszych kręgów znaków” w pisowni nazwy stacji kolejowej znakami niemieckimi (pierwszy etap). Następnie uczynił to samo w odniesieniu do miejscowości, gdzie polska pisownia nazwy, kontrastując z pisownią nazwy stacji, zakłócałaby ową „łatwość i bezpieczeństwo komunikacji” (drugi etap). Połączenie obu przypadków było zdaniem Trybunału poprawne, ponieważ dokumentowało fakt związku stacji i miejscowości.

Tok rozumowania przyjęty przez Trybunał w powyższym „polskim” wyroku, służył mu w dalszym orzecznictwie, m. in. przy rozpatrywaniu oddalonej ostatecznie skargii gminy miejskiej w Kolonii przeciwko zarządzeniu tamtejszego prezesa rejencji z 30 X 1900 r., który za zgodą ministra spraw wewnętrznych nakazał aby w stosunkach urzędowych używać w pisowni nazwy miasta dla początkowej głoski (im Anlaute) wyłącznie litery „C” a nie „K”²⁷.

W obszernym uzasadnieniu wyroku z 29 XI 1901 r. nowe i zarazem ważne także dla „spraw polskich” było stwierdzenie Trybunału, że przy regulacji organy policyjne wcale nie musiały kierować się zasadami poprawnej pisowni z punktu widzenia językowego (Rechtschreibung)²⁸.

W prawie pruskim nie było przepisu nakazującego przestrzeganie przy ustalaniu pisowni nazw miejscowości ogólnych zasad poprawności językowej. Regulacji policyjnej podlegała pisownia tylko nazw miejscowości. W tym właśnie zakresie ujawniał się interes publiczny strzeżony przez „policję krajową”, wynikający z oddziaływania nazwy na różne płaszczyzny życia zbiorowości. Publiczny porządek nie wymagał jednak, aby każdy stosował się do nakazanej pisowni; nakaz obejmował tylko stosunki urzędowe, nie dotyczył zaś pisowni „w życiu codziennym” (im Verkehre des täglichen Lebens). Pod tym ostatnim, dość niejasno sformułowanym pojęciem, Trybunał rozumiał, jak się wydaje, przede wszystkim prywatne kontakty handlowe.

Pojęcie „kontaktów urzędowych” (amtlicher Verkehr) stało się przedmiotem szerszej wykładni Trybunału w orzeczeniu z 18 X 1907 r., przekazanym do wiadomości publicznej tylko w formie sentencji²⁹.

Trybunał orzekł, że nadzorowanie kontaktów urzędowych nie należało do zadań „policji lokalnej” a zwłaszcza ingerowanie w kontakty osób prywatnych. Dlatego stanął on na stanowisku, że nie każde wyrażone pisemnie określenie miejscowości różniące się od ustalonego policyjnie, będzie równoznaczne z zakłóceniem porządku publicznego. Za takowe uznano tylko mające na celu „publiczne zademonstrowanie się” (öffentliche Kundgebungen), natomiast wyłączono użycie innych nazw niż urzędowe w korespondencji osób prywatnych (listy, podania) kierowanej do osób prywatnych lub „prywatnoprawnych grup osób” (stowarzyszeń?, spółek?, privatrechtliche Personengesellschaften), nie przeznaczonej przez nadawców do nadania im wymiaru publicznego. W równej mierze odnosiło się to do ich korespondencji z urzędami i urzędnikami (mit Behörden und Beamten). Trybunał określił jako kontakty urzędowe jedynie komunikowanie się organów i urzędników między sobą i z petentami, ale nie odwrotnie.

Chronologicznie najpóźniejszy z odnalezionych wyroków Trybunału (27 IV 1909 r.) w przedmiocie nazw miejscowości ustalanych przez organy policyjne dotyczył, jak się udało stwierdzić, miasta Sulmierzyce w powiecie odolanowskim

²⁷ *PrVBl* t. 24, 1902/03, s. 69-71; *DJZ* t. 7, 1902, s. 276.

²⁸ W Prusach nie było instytucji o autorytecie opartym na powołaniu przez państwo do orzekania, jak Akademia Francuska, „o prawidłowości pisowni i gramatyki”. Nie miało to zresztą według Trybunału konsekwencji istotnych dla tej sprawy, bowiem zasady pisowni nie były oparte na przepisach prawnych.

²⁹ *DJZ* t. 13, 1908, s. 542-543. Z sentencji przekazanej przez M. Schultzensteina (prezesa jednego z senatów Trybunału) można wnosić, iż spór toczył się między dzierżawcą nieruchomości i organem „policji lokalnej” o użycie innej niż urzędowa nazwy miejscowości jako miejsca zamieszkania w korespondencji z nieznaną instytucją kredytową. Interwencja policji okazała się bezprawna (unrechtmäßig).

(niem. Adelnau), należącym do poznańskiego obwodu rejencyjnego, w pobliżu granicy z prowincją śląską (pow. milicki, niem. Militsch, z wrocławskiego obwodu rejencyjnego)³⁰. Pomijając przytoczoną w nim w celach dowodowych bogatą dokumentację historyczno-geograficzną, wyrok wzbudzał zainteresowanie od strony prawnej głównie z dwóch powodów. Prezes rejencji w Poznaniu ustalił zarządzeniem z 28 V 1908 r. jako urzędową pisownię nazwy miasta – „Sulmierschütz”, a ponadto Trybunał wypowiedział się w ważnej z punktu widzenia proceduralnego kwestii – charakteru informacji pochodzących od organu administracji.

Sposób działania organów policyjnych, doświadczonych już w tego typu akcjach, nie odbiegał od opisanego wyżej przypadku stacji kolejowej „Lubasch” i sąsiadującej z nią miejscowości. „Inicjatorem” zarządzenia prezesa rejencji był starosta powiatu odolanowskiego, zgłaszający mu fakt „przyjęcia się od pewnego czasu” w komunikacji prywatnej i urzędowej obok polskiej nazwy miasta, nazwy niemieckiej. Tym razem jednak nie chodziło o zastąpienie dwóch znaków (liter) polskich odpowiadającymi im brzmieniowo znakami niemieckimi ale o zastąpienie całego końcowego członu polskiej nazwy członem niemieckojęzycznym (Sulmierzyce – Sulmierschütz), a zatem nadanie słowu innego niż poprzednio dźwięku i sposobu akcentowania. Trybunał dostrzegając wszystkie wymienione cechy nowej sytuacji, uprawniające go jak by się mogło wydawać do uchylenia zarządzenia, był jednak w stanie mimo to oświadczyć, że skarga opierała się na nieprawidłowej ocenie charakteru zarządzenia. „Nie dokonywało ono żadnej zmiany nazwy”, gdyż takowa przysługiwała tylko monarsze i już z tego powodu działanie organu policyjnego byłoby nielegalne³¹. Zarządzenie ochraniające interes porządku publicznego, naruszony przez dualizm nazewnictwa, kierowało się zdaniem Trybunału, wyłącznie względami policyjnymi i jako takie opierało się na znanych już podstawach prawnych. Dla organów policyjnych i Trybunału nie miało żadnego znaczenia prawnego, że magistrat (!) Sulmierzyc reprezentujący gminę podkreślił w skardze „przywiązanie większości mieszkańców gminy do historycznej (polskiej) nazwy”. Magistrat podnosił również, że skoro niektóre organy administracyjne używały „samowolnie” nieurzędowej niemieckojęzycznej nazwy, to bardziej zasadne byłoby wydanie zarządzenia zabraniającego praktyk tego rodzaju.

Oddalając skargę zgodnie z wnioskami pozwanego naczelnego prezesa prowincji poznańskiej i komisarza reprezentującego „interes publiczny”, Trybunał uwzględnił m. in. negatywny dla strony powodowej rezultat postępowania dowodowego. Rozstrzygając przy tej okazji drugą z istotnych w wyroku kwestii prawnych orzekł, że wątpliwości gminy przeciwko prawidłowości informacji zebranych przez stronę pozwaną w toku postępowania dowodowego nie mogły wpłynąć na ocenę jego wyników, ponieważ urzędowe informacje organów administracji stanowiły „same przez się” środki dowodowe i nie wymagały dodatkowego potwierdzenia³².

³⁰ *PrVBI* t. 31, 1909/10, s. 8-10.

³¹ Przykład – minister spraw wewnętrznych przesłał rejencji w Bydgoszczy zarządzeniem z 6 III 1877 r. odpis „najwyższego rozporządzenia” z 12 II 1877 r., którym monarcha dokonywał zmiany nazwy miasta Chodzież i pow. chodzieskiego na „Kolmar in Posen”. Zob. *MBI* t. 38, 1877, s. 66.

³² Ocena stopnia obiektywizmu pruskich świadectw urzędowych, zwłaszcza w stosunku do nazewnictwa, nie wydaje się możliwa bez badań archiwalnych i znajomości historii regionalnej.

ZAKOŃCZENIE

Z przedstawionego wyżej orzecznictwa Trybunału w przedmiocie nazewnictwa administracyjnego płynął wniosek, że zastosowanie ustawy o języku urzędowym z 1876 r. nie było jedynym z możliwych według prawa pruskiego sposobów zapewnienia językowi niemieckiemu pożądanej pozycji zmierzającej do wyłączności w życiu publicznym. Dla usuwania śladów polskości okazały się pomocne w nie mniejszym stopniu również uprawnienia organów policyjnych sformułowane w Landrechcie w 1794 r. i „odkryte” w drugiej połowie XIX w. oraz w ustawie o zarządzie policyjnym z 1850 roku.

Bez wątplenia powstanie rozbudowanego systemu sądownictwa administracyjnego z Trybunałem na czele, oznaczało dla obywateli pruskich, w tym także dla Polaków, poszerzenie i unowocześnienie tradycyjnych środków ochrony przed arbitralnością administracji. Jednakże ocena tego fragmentu działalności Trybunału nie odbiegała w sposób zasadniczy od oceny wyrażonej już wcześniej. Na dziesięć zaprezentowanych tu wyroków, tylko w jednym przypadku Trybunał uznał zarządzenie policyjne za nielegalne i uwzględnił skargę. Nie umniejszając merytorycznego znaczenia właśnie tego jednego orzeczenia, mimo wszystko nie było ono w stanie zrównoważyć ogólnego wrażenia. Sędziowie Trybunału, elita prawnicza państwa pruskiego, na ogół zadawali się wyznaczoną im rolą strażników praworządności formalnej. Nie można jednak stwierdzić w sposób jednoznaczny co decydowało o takiej właśnie postawie, czy ograniczenia ustawowe, czy poczucie lojalności wobec państwa i jego interesów politycznych. Wydaje się, że oba czynniki oddziaływały na orzecznictwo, z tym, że pierwszy mógł być ujawniony przez sędziów publicznie, bez narażania się na zarzut ich stronniczości.

SUMMARY

The article draws from earlier studies concerning the establishment of Prussian administrative courts in the second half of the 19th century, the scope of their supervision over administration and also partly their decisions. The term *Polish cases* takes primarily into account the nationality of the plaintiff in trials before the Higher Administrative Tribunal in Berlin. Another criterion of a case labelled *Polish* was the political motive of administrative acts and legislation that secured the interests of the Prussian state and its administrative agencies versus Poles as Prussian citizens. The analysis covered 10 sentences by the Tribunal concerning the official language and the rules of spelling of street names and tables and signposts with place names.

The author draws a conclusion that the highly-developed system of administrative courts constituted for Prussian citizens, including Poles, the broadening and modernization of the traditional measures of protection against the arbitrariness of administration. With this fact duly appreciated, it must, however, be emphasized that judges of the Tribunal, Prussia's legal elite, confined themselves to performing the assigned function of guardians of formal legality. It appears that the line of decisions was affected both by restrictions of the laws and by loyalty of the judges towards the state and its political interests. The application of the law on the official language was not the only way of securing exclusiveness of the German language in public life. To remove all traces of the Polish it was found useful to apply the rights of police agencies contained in the 1794 Landrecht and "rediscovered" in the second half of the 19th century as well as in the law on police administration of 1850.